

Apetyt na czereśnie  
T. Lub. Ziel. Góra

2



„GLOB”  
SPÓLDZIELNIA PRACY

665

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53  
tel. 13 42 34 tel./fax 13 44 95

GAZETA  
ZACHODNIA

Zielona Góra, ul. Sułcewowska 4a,

4r ..... 6 z d r 0 1 ..... 98



ARCHIWUM TEATRU LUBUSKIEGO

Andrzej Nowak i Tatiana Kołodziejka w „wagonie z epoki Gierka”

## Kto nosił krawat na gumce

ZIELONA GÓRA. Premiera Osieckiej w Teatrze Lubuskim

**J**ak tu się kochać z Gomułką w tle albo prowizoryczną wolnością z dekady Gierka. Wokół ocean fikcji, w którym tonie mężczyzna i kobieta. Mają wielki apetyt na intymność. Niby jest blisko, w zasięgu ręki.

Agnieszka Osiecka napisała w swoich piosenkach, wierszach i nielicznych dramatach historię pokolenia, które potykało się o polskie „odwilże”. Wyciągała z bezmiennego tłumu z anonimowej Polski prowincjonalnej parę bohaterów. Sumowała prywatne nadzieje i rozczarowania, życiowe uniesienia i upadki. „Apetyt na czereśnie” jest zestawem typu ballady i romanse PRL-u. Połącze-

niem tego, co intymne, prywatne z oficjalną fikcją realnego socjalizmu. Zielonogórskie przedstawienie wiernie oddaje tę kombinację. Reżyser Piotr-Bogusław Jędrzejczak w każdym momencie zaznacza „kontekst epoki” tzw. małej stabilizacji Gomułki i w drugiej części spektaklu okresu gigantomanii Gierka. „Apetyt” Osieckiej nie pozostaje jednak ramotą tylko dlatego, iż nie zużywa się mimo upływu czasu kobieca liryka Osieckiej.

W „Apetycie” historia życia spod Szczytna opowiada się w przedziale po ciągu „byłe jakiego”. Raz rozmawia ze sobą małżeństwo powracające z rozprawy rozwodowej, innym razem przypadkowi podróżni. Temat zawsze ten sam

– skargi na nieudane życie, gonitwa, która doprowadziła w zaułek bez wyjścia. Podróżuje para na drewnianych siedzeniach. U niego na szyi wisi krawat-śledzik na gumce. Ona otwiera tekturową walizkę na klucz. Piją piwo w butelkach otwieranych jak kultowa oranżada. Zamiast okna ekran telewizora – zarejestrowany świat Polski – czarno-białe Gomułki i kolorowo-sztuczny, jak goździk dla Gierka (świetne rozwiązanie scenograficzne). Rozmawiający mężczyzna (Andrzej Nowak) i kobieta (Tatiana Kołodziejka) bezwiednie notują, jak ucieka miłość, ciepło, urywa się nic porozumienia. Akcję przerywają piosenki, a raczej melorecytacje bohaterów. Nie ma w nich okrucu polityki, raczej niemoc ludzi, nie potrafiących sobie dać rady z przemijaniem, z własną wrażliwością, wieczną niedojrzałością, codziennymi pomyłkami.

„Apetyt” zielonogórski jest dość prostą mieszanką – małego rozrachunku ze zmanowanym życiem, pretensjonalnego żartu obyczajowego i sentymentalno-żarliwej poezji. Dobrą familijną propozycją nie tylko dla „szpetnych czterdziestoltnich”, jakiej w repertuarze Teatru Lubuskiego mocno brakowało. Czymś dla „wzruszenia” i „śmiechu”.

ARTUR ŁUKASIEWICZ

Teatr Lubuski: Agnieszka Osiecka, „Apetyt na czereśnie”, reż. Piotr-Bogusław Jędrzejczak, scenografia Ryszard Kaja, choreografia Kazimierz Knol, aranżacja i przygotowanie wokalne Teresa Stokowska-Gajda.